Nr. 206. Kraków, dnia 10 Września, Sobota. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 10 centów.

Od Administracyi.

Przez czas zjazdu prawników »Kurjer« będzie podawał stenograficzne sprawozdania ze zjazdu w osobnych dodatkach.

Prenumerata Kurjera Krakowskiego z Dziennikiem Wystawy wynosi na miesiąc Wrzesień 1 złr. 50 ct.

Dawna cena prenumeracyjna zostaje tylko dla stałych prenumeratorów.

KALENDARZ.

Dziś: Mikołaja z Tol. i Pulcheryi. Imię słowiańskie: Władybój.

Jutro: In. Maryi, Prota m. Imię słowiańskie: Ościsław.

Pojutrze: Waleryana i Gwidona. Imię słowiańskie: Radzimir

Wschód słońca o godzinie 5 minut 30. Zachód o g. 6 m. 24. Długość dnia 12 g. 54 m.

Wiec katolicki w Trewirze.

Przeszło sześć tysięcy osób różnych stanów zebrało się we czwartek ubiegłego tygodnia na ostatnie posiedzenie wielkiego wiecu katolickiego w Trewirze, aby wysłuchać mowy dra. Windthorsta, znakomitego przywódzcy świeckiego katolików niemieckich. Nie ściągnęła ich niewątpliwie wyłącznie ciekawość widzenia i słyszenia głośnego posła i słynnego mówcy, którego głos w parlamencie niemieckim i w izbie pruskiej tak często się odzywał z sympatyą dla Polaków i w obronie praw ludności polskiej W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich. Bo też liczba słuchaczów w Trewirze znacznie przechodzi wymienioną powyżej cyfrę: słuchały jej Niemcy całe, słuchała zagranica, bo mowa Windthorsta i wiec katolicki w Trewirze najważniejszym były wypadkiem ostatnich dni nietylko dla świata katolickiego, lecz i w dziedzinie politycznej.

Oddawna świat cały z interesem śledzi zapasy, jakie się toczą pomiędzy potężnym kanclerzem niemieckim a stronictwem centrum katolickiego w Izbie pruskiej i w parlamencie niemieckiem, bo walka ta nietylko opanowała życie polityczne wewnątrz Niemiec, lecz wpływała także i wpływać będzie na zewnętrzną politykę tego państwa.

Wielu przeciwników zewnętrznych i wewnętrznych, politycznych i osobistych, pokonał wielki kanclerz niemiecki, ale ta jego potęga, która już przechodziła w wszechwładzę, o jeden się opór rozbijała: o opozycyę stronnictwa katolickiego.

Nieraz zdawało się, że i ten opór już pokonany, że ks. Bismarckowi udało się stworzyć koalicyę stronnictw parlamentarnych, która opozycyę „centrum“ ubezwładni; wielokrotnie w sferach rządowych i w prasie narodowo liberalnej łudzono się nadzieją, że szef opozycyi, znienawidzony Windthorst, stracił powagę u swoich: nadzieja ta dotychczas zawsze się okazywała ułudną.

W świeżej pamięci wszystkich jest jeszcze kampania kanclerza niemieckiego, prowadzona przeciwko stronictwom opozycyjnym podczas ostatnich wyborów do parlamentu niemieckiego, owo niespodziewane ogłoszenie listu Ojca św. do prezesa stronnictwa centrum w parlamencie, bar. Frankensteina, mające ludności katolickiej wykazać, iż przywódzcy stronnictwa działają wbrew życzeniom głowy Kościoła, Ojca św. Wszystko było daremne. Udało się wprawdzie kanclerzowi niemieckiemu zdruzgotać opozycyę liberalną; tylko rozbitki silnego dawniejszego stronnictwa postępowego wróciły do parlamentu; liczba posłów socyalistycznych zmiejszyła się o połowę, ale reprezentanci ludności katolickiej wrócili w dawnym komplecie.

Starano się wywołać secesyę w obozie katolickim i udało się rzeczywiście nakłonić do niej — kilkanaście w życiu politycznem mało znanych osobistości na Górnym Szląsku i w prowincyi nadreńskiej. Wielka masa wyborców pozostała wierną dawnym hasłom.

Ci, co „à tout prix“ chcą rozbić szeregi stronnictwa katolickiego i odosobnić jego przywódców, mianowicie najniebezpieczniejszego z nich Windthorsta, wielkie znów pokładali nadzieje w zebraniu trewirskiem. Zdawało im się, że na pierwszym tym wiecu ogólnym jaki się odbywa od czasów ustępstw poczynionych przez kanclerza na rzecz Kościoła, musi nastąpić rozdwojenie pomiędzy tymi, którzy, ufając już zupełnie rządowi, że i dalsze jeszcze poczyni koncesye, zechcą zaniechać dalszej walki, a tymi, którzy dzisiejsze stanowisko chcą zachować aż do wywalczenia wszystkich swobód, jakie dla Kościoła uważają za potrzebne.

Nadzieja ta przebijała z głosów prasy rządowej, widać ją też było we wrogiej katolikom prasie liberalnej. Pisma liberalne głosiły nawet w początku wiecu z tryumfem, że udział w zebraniu jest bardzo mały. Okazało się jednakże rychło, iż referenci pism liberalnych, albo skutkiem złej informacyi, albo też tendencyjnie, fałszywą zdawali sprawę; udział katolików niemieckich był ogromny. Nadzieję tych, co liczyli na rozdwojenie, zawiodły: od początku do końca pomiędzy uczestnikami zjazdu panowała niczem niezakłócona harmonia. Windhorst kiedyś powiedział do Bismarcka, że wcześnie wstać musi ten, co jego zechce podejść; i zdaje się, że Windthorstowi dotychczas udało się we wczesnem wstawaniu zawsze wyprzedzić swojego przeciwnika.

Nie ma najmniejszych widoków, aby dzisiejsza organizacya stronnictwa katolickiego w Niemczech doznała jakowej zmiany, bo na wiecu w Trewirze, jak o tem już wspominaliśmy w przeglądzie politycznym, wszyscy mówcy zgodnie zaznaczyli, że po osiągnięciu postulatów stronnictwa w dziedzinie czysto kościelnej, wypadnie rozpocząć walkę o szkołę.

Po wiecu w Trewirze już tedy kwestyi ulegać nie może, iż i nadal wypadnie liczyć się ze stronnictwem katolickiem jako czynnikiem politycznym w życiu parlamentarnem Niemiec.

Z innego jeszcze względu zebranie w Trewirze wydawało nam się tak ważnem, iż stosunkowo obszerniejsze, jakkolwiek szczupłe w porównaniu do ogromu prac zebrania, sprawozdaniom z przebiegu onego udzieliliśmy miejsce.

W dzisiejszej walce socyalnej ruch katolicki niezmiernie ważne zajmuje stanowisko. Zaznaczaliśmy to już niejodnokrotnie i zaznaczamy ciągle w piśmie naszem, a ztąd też każdemu objawowi w tym kierunku baczniejszą poświęcamy uwagę.

We wszystkich państwach zachodu, mianowicie w Anglii, we Francyi i w Niemczech — przeciwko destrukcyjnym tendencyom anarchicznym, które mają na celu burzenie dzisiejszego porządku społecznego, występują dwa główne kierunki z programem pozytywnym tworzącym.

Jeden z rzeczonych kierunków reprezentują ci, co przyszły ustrój społeczny pragną stworzyć według zasad racyonalizmu i materyalizmu, wzorów szukają w biologii, analogii zaś dla rozwoju życia społecznego — w rozwoju życia jednostek. Widząc jednak, iż żadną miarą bez moralnego czynnika nic stworzyć nie potrafią, głoszą jakiś altruizm, oparty rzekomo na nieodłącznym od materyalizmu egoizmie.

Kierunek drugi przedstawiają zaś ci, co dalszy rozwój społeczny pragną oprzeć na zasadach chrześciańskich, nie szukając spójni w altruizmie, lecz w miłości chrześciańskiej, bez której społeczeństwo ostać się nie potrafi.

Najwybitniejsze miejsce w tym drugim kierunku zajmuje stronnictwo katolickie, a przyznać trzeba, iż katolicy niemieccy główną tu grają rolę. Windhorst kiedyś podniósł, iż aby walka mogła być prowadzoną z samowiedzą i ze skutkiem, osoby także świeckie, więcej niżeli dotąd, powinny się zajmować zbadaniem prawd chrześciańskich i wielkich zagadnień społecznych.

Wiec w Trewirze dowiódł, iż Niemcy idą za radą Windhorsta. O całym szeregu kwestyj organizacyi społeczeństwa na podstawie zasad chrześciańskich referowały osoby świeckie, zdradzając gruntowną znajomość zasad chrześciańskich, potrzeb organizacyi kościoła i umiejętności zastosowania zasad do życia społecznego.

Dużo się dziś deklamuje przeciwko materyalizmowi, przeciwko zmateryalizowaniu, zżydzeniu społeczeństw, o etyce chrześciańskiej i t. d., ale nie wielu wnika w rzecz głębiej; a jednakże dopiero wtedy, gdy apostołowanie oprze się na gruntowszej i głębszej znajomości podstaw głoszonych haseł, skutków jakowychś pracy spodziewać się można. Uczmy się od innych jak do wiedzy tej dążyć należy i dojść można.

KRONIKA.

† **Leokadja hr. Dąmbska** żona Brunona hr. Dąmbskiego zamieszkałego w Krakowie zmarła dnia 6 b. m. w Poznaniu. Exportacya zwłok z dworca kolei na cmentarz Krakowski odbędzie się we Wtorek dnia 13 bm. o godzinie 10tej zrana.

† **Romuald Ludwiński**, b. kupiec w Krakowie, zmarł w d. 9 bm. w 38 roku życia w Tarnowie.

† **Tekla z Paygortów Kuczyńska** zmarła w dniu wczorajszym w Krakowie w 23 roku życia.

Tyniec. Hrabina Zamojska traktuje z rządem o zakupno od funduszu religijnego dóbr Tyniec z klasztorem i przyległościami. Według pogłoski, mają tam być Benedyktyni z Beuronu (w Hohenzollern) sprowadzeni i zająć się restauracją klasztoru. Starania w tym kierunku czyni podobno opat Benedyktynów ks. Maurus Wolter.

Znakomity artysta Rapacki rozpoczyna dziś w naszym teatrze drugą już w tym roku seryą swoich występów gościnnych, od roli Leonidasa Vauclin'a w znakomitej komedyi W. Sardou: „Safanduły.“ Serya ta — jak się dowiadujemy — będzie niestety, małą, bo tylko trzy występy złożą się na nią. Tem silniejszym to jednak powinno być bodźcem dla publiczności i napływowej i miejscowej naszej do zwiedzania teatru podczas występów znakomitego artysty.

Ślub. Dnia 20 bm. odbędzie się w kościele św. Barbary ślub p. Hektora hr. Kwileckiego z Poznańskiego z panną Jadwigą hr. Zaluską, wnuczką ś. p. jen. wojsk polskich Józefa hr. Załuskiego. Na ślubie tym będzie między innymi członkami rodziny Karol hr. Załuski, minister-plenipotent austro-węgierski na Japonię, Chiny i Siam.

Biuro Komitetu wystawy prosi o podanie jeszcze raz do wiadomości, iż Komisya sędziów dla grup przemysłu czynność oceniania nadesłanych przedmiotów pełnić będzie w dniach następujących:

Dnia 9 b. m. w piątek grupa 24, instrumenta muzyczne.

Dnia 10 w sobotę grupy: 15 wyroby z metalów szlachetnych, 19 budownictwo i inżynierja cywilna.

Dnia 11 w niodzielę grupy: 11 przemysł chemiczny, 12 środki pożywienia, 13 tkaniny i odzież, 16 wyroby galanteryjne, 17 papier i wyroby z papieru, 21 wyroby z drzewa, 22 wyroby metalowe, 26 farmacya, balneologia i hygiena, 27 przemysł domowy i roboty kobiece, 28 szkoły przemysłowe i artystyczne, 29 dział wychowawczy i naukowy, 30 przemysł domowy.

Dnia 12 w poniedziałek grupy: 18 drukarstwo i techniczna reprodukcja, 20 wyroby z kamienia gliny i szkła, 25 instrumenta uaukowe.

Pociągi gościnne na wystawę ze Lwowa do Krakowa linją kolei Karola Ludwika mają zacząć kursować od przyszłej niedzieli co każdą niedzielę, a zniżenie ma wynosić 50 proceut. Zdaje nam się że linja kolejowa, która swą żywotność krajowi zawdzięcza, winną jest w razie, gdy jedynie drogość kommunikacji stoi na przeszkodzie rozwojowi jego przemysłu — zniżyć jak najbardziej ceny jazdy koleją — choćby o 75 procent — we własnym interesie. Gdzie kraj bogaty przemysłowo, a będzie takim, gdy się ubożsi rzemieślnicy z rezultatami postępu zapoznają — tam koleje mogą znakomicie prosperować. Nie wystarczy tu jednak jedna linia kolejowa, powinny to uczynić wszystkie bez wyjątku, które tylko mogą wysłać pociąg spacerowy, któryby łączył się odpowiednio z innymi zdążającymi do Krakowa na wystawę. Drożenia się obecnego ze zniżeniami dla wystawców, lub małych zniżeń, zgoła pojąć trudno.

Z inicyatywy tych samych osób, które przed trzema laty stworzyły w Warszawie ogród zoologiczny, powstaje tamże M u z e u m e t n o g r a f i c z n e. Przedstawiciel zarządu młodej instytucyi p. Jan Maurycy Kamiński, znany adwokat i pisarz, bawi obecnie w Krakowie i stara się pozyskać dla warszawskiego muzeum pewną liczbę okazów z tutejszej wystawy. Sądzimy, iż ze względu użyteczności publicznej, usiłowania te znajdą poparcie u naszych wystawców i kollekcyonistów.

Muzyka chłopska. Komitet wystawy otrzymał list z Dobrzuchowy poczta Stróże w Rzeszowskiem o nowym przemyśle krajowym, mianowicie o muzyce instrumentalnej włościańskiej. Muzyka ma 18 członków między niemi skrzypków, basetlę, grających na instrumentach dętych i t. d. W ogóle zastępują oni od lat kilku wszelkie muzyki żydowskie i cygańskie i rugują je z okolicy grając na weselach i wiejskich zabawach. a zdarza się że w s f e r a c h w y ż s z y c h grają do tańca. Muzyka powyższa zgłasza się z propozycyą, czyby nieprzyjęto jej produkcyi na wystawie, z czego zdaje się skorzystać wypadnie aby i tę nowość przyczynić do p r z e d m i o t ó w wystawy. Nie wiemy o ile produkcye tej muzyki mogłyby być połączone z chórem bierzanowskim, w każdym razie zdaje nam się, że ten ostatni powinien dać się słyszeć na wystawie, jako wyrób krajowy a gdy wszystko z mody lubimy krasić „ludem“, niech wystawa da więcej rzeczywistości w tym kierunku.

Krynica d. 8 września. Piękne nasze ustronie zdrowodajne zaczyna się opróżniać, a powodem tak wczesnej ewakuacyi jego nie jest zła pogoda, która owszem dopisuje nam wiernie, lecz wasza Wystawa rabuje nam gości, spieszących ją oglądać. Początek temu dały rodziny „de la haute volée“, które pierwsze wskazały drogę do dezercyi. Bawi tu jednak jeszcze garstka maruderów wiledżiatury, niemających zamiaru zmykać tak prędko. Między innymi przebywa w Krynicy p. Michał Bałucki z rodziną, który śród „uroczej przyrody“ tutejszej szuka natchnień do ostatecznego wykończenia swej komedyi p. t. „Nowy dziennik“, mającej być wystawioną w Krakowie na inauguracyą sezonu zimowego w teatrze. „A propos“ rodziny p. Bałuckiego — zatrwożył był tu wszystkich jego przyjaciół wypadek spadnięcia z góry jego synka, skutkiem czego dziecina potłukła się dotkliwie. Mogę jednak, wbrew krążącym złym wieściom, które u was może znalazły już odgłos, zapewnić, że dziecko ma się od kilku dni wcale dobrze, będąc już na drodze zupełnej konwalescencyi.

ZJAZD PRAWNIKOW.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich rozpoczął się wczoraj nabożeństwem w keściele św. Anny odprawionem przez ks. biskupa Krasińskiego, poczem udali się uczestnicy zjazdu do Collegium novum, gdzie dr. Zoll powitał zgromadzonych. Zjazd liczy przeszło 300 uczestników. Po powitaniach przez rektora Łepkowskiego prezydenta miasta dr. Szlachtowskiego i dr. Majera imieniem Akademji, został przez aklamację prezesem zjazdu wybrany August hr. Cieszkowski (z Poznania), wiceprezesami mecenas warszawski Wierzchlejski, profesor Kasznica ze Lwowa i Klaczko, który przybył z Wiednia. Jeneralnym sekretarzem wybrano dra Kasparka, tudzież ośmiu sekretarzy specjalnych.

Ponieważ przyrzeczonych stenogramów nie udzielono nam jeszcze, odkładając zatem wyczerpujące sprawozdanie na potem, dziś zaznaczamy w krótkości, że Dr. Kasparek w odczycie o międzynarodowem prawie prywatnem wykazał ważność wykładów prawa prywatnego w naszych uniwersytetach z uwzględnieniem prawa prywatnego obowiązującego w ościennych dzielnicach polskich. Zbieranie materyałów poszczególnych w tym przedmiocie jest zadaniem Akademii. Koniecznie należy dążyć do ujednostajenia prawoznawstwa o pełnoietności, spadkobierstwie i wykonywaniu wyroków sądowych. Po dyskusyi o tem przedmiocie w której zabierali głos: Pp. Rogalski, Wilkosz, Jan Bloch i Lipkowski przyjęto dotyczące rozolucje z dodatkiem p. Tilla o uproszczeniu toku legalizacyjnego z innemi dzielnicami polskiemi.

Na pamiątkę zjazdu ofiarował doktor Bansemer tłumaczenie 3 części „Ekonomji“ Roschera. Wybrano dalej komisję osobną dla organizacyi dziennikarstwa fachowego; poczem nastąpił wykład dr. Kasznicy o potrzebie rozszerzenia wykładów nauk społecznych na wydziałach, prawnych bez wprowadzenia socjologji, jako odrębnej nauki. Wydział prawa miałby się nazywać także wydziałem nauk społecznych. Wywiązała się ztąd długa dyskusya, jednak bezowocna, w której przemawiali pp. Kamiński, Zoll, Rogalski, Lipkowski, Boroński i Cieszkowski. Ten ostatni metodę seminaryjną w traktowaniu nauk społecznych zalecał szczególnie. Nad ważną tą sprawą nie przyszło do głosowania, posiedzenie przerwano o godz. 2.

Telegramy nadeszły dwa z Pragi dwa z Zagrzebia i jeden od prokuratorji skarbowej lwowskiej. Jednogłośnie z hucznymi oklaskami uchwalono telegraficznie pozdrowić ekonomistę Supińskiego.

Po południu p. Karol Dunin z Warszawy odczytał referat (naznaczony programem na posiedzenie przedpołudniowe) „o terminologii prawnej polskiej“, a Dr. Leo „o skarbowości w ustawach sejmu 4-letniego“. Ponieważ, w skutek długich dyskusyj, które się wywiązały nad obu temi przedmiotami, skonstatowano, że czas dwudniowy, wyznaczony programam na obrady Zjazdu, może przy takim sposobie dyskutowania nie wystarczyć na wyczerpanie zamierzonego porządku dziennego, naradzano się tedy w końcu nad sposobem skrócenia procederu obrad — i na tem posiedzenie zamknięto.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Ciekawa wiadomość rozbiegła się z Petersburga drogą na Londyn. Podobno próby mobilizacyjne zostaną w Rossyi na wzór Francyi przedsięwzięte. Cel ich naturalnie ten sam, co w Francyi ale w sposobie prowadzenia wystąpią zasadnicze różnice. W Francyi mobilizowano pojedyncze starsze klasy wieku, ale tylko jednego korpusu, w Rossyi mają być powołane tylko dwie klasy t. j. urodzenia 1866 i 1897 ale za to z całej monarchii. Odnośne rozkazy już wydano: wywołało to ogromną panikę między chłopstwem, które po ostatnich strachach wojennych może gorszych rzeczy się spodziewać. Aby sąsiednich mocartw nie niepokoić w rozkazach, zaznaczono że są to tylko próby. Takiż sam eksperyment ma być dokonany z marynarką. Aby się przekonać o zdolności i szybkości tejże, dwa korpusy armii mają wsiąść w Odessie, a wylądować w Sebastopolu.

Wracając do prób mobilizacyjnych we Francyi przyznać trzeba wielki optymizm francuzów. Są oni zadowoleni nawet z braków i zawodów, jakich doświadczyli jak np. z tego, że rezerwiści jeszcze w czwartym dniu po „narukowaniu“ nie byli ani umundurowani ani uzbrojeni, ponieważ, jak powiadają poznawszy swe błędy. co było celem mobilizacyi, będą ich w przyszłości unikać. Szowinistyczny dziennik „Paris“ wyciągu wnioski z mobilizacyi, że Francya jest w stanie w ciągu 15 dni wysłać 120,000 ludzi na pas graniczny a w ciągu następnego tygodnia milion landwery do boju gotową uczynić.

Rossya nie może się z tą myślą pogodzić i tego zrozumieć, że missya generała Ernrota nigdy pożądaną ani oficyalnie przyjętą nie była. — Nota turecka według dzisiejszych telegramów powiada, że Rossya w rzeczywistości już z tej myśli zrezygnowała, ale jeszcze przyznać się do tego nie chce. Turcya bowiem wysłała podobno do swego pełnomocnika w Petersburgu telegram, w którym konstatuje odroczenie projektu onej missyi i wyraża żądanie aby Rossya objawiła dalsze swe życzenia, oraz, że Porta zamyśla nowy wystósować okólnik do mocarstw, którego treść jednakowoż nieznana.

O odpowiedzi mocarstw na ostatni okólnik chce wiedzieć bliższe szczegóły „Voss Ztg.“ Austryi odpowiedź przyszła do Konstantynopola w sobotę. Austrya odpycha stanowczo projekt missyi, i dodaje, że nie odpowiada za skutki podobnego kroku. Odpowiedzi Anglji i Włoch nadeszły w Poniedziałek, pod względem treści podobnie ułożone, jednakowoż w mniej stanowczym tonie; Włochy powołują się na swą odpowiedź na pierwszy okólnik Porty, w której zaznaczył rząd włoski, że każde rozwiązanie kwestyi aprobować będzie jeżeli tylko ono będzie odpowiadało życzeniom narodu Bułgarskiego i tego stanowczo trzymać się nadal będzie. Jedna Francya bezwarunkowo przyjęła propozycyą Rossyi.

Własne telegramy Kurjera

Petersburg 9 września. Ministerym spraw wewnętrznych otrzymało przeszło 20,000 prośb od mieszkających w Rosyi obcokrajowców, którzy pragną zostać poddanymi rosyjskiemi. Rząd uwzględnił jednak tylko tych, którzy nad 5 lat w kraju przebywają. Prośby żydów zostały bez wyjątku odrzucone

Berlin 9 września. Książe Bismarck wraz z żoną przybyli tu dziś w nocy.

Paryż 9 września. «Gaulois» donosi: Do Wiednia nadeszły listy prywatne ks. Koburskiego, w których wyraża nadzieję, że przekona on Rosyę o swoich dobrych zamiarach, w dalszych zaś pisze: «Niech się dzieje co chce, moim obowiązkiem jest wytrwać do końca».

Berlin 9 września. «Nat. Ztg.» zaprzecza pogłosce o zamierzonej podróży następcy tronu pruskiego do Włoch.

Budapeszt 9 września. Miasto Losoncz zostało w przeciągu doby zbrodniczą ręką 10 razy podpalone, dzięki jednak czujności władz i mieszkańców, szkody są nieznaczne.

Petersburg 9 września. Ambasador rosyjski na dworze brazylijskim radca tajny Jonin, jakoteż ambasador na dworze portugalskim Fonton, zostali telegraficznie wezwani do Petersburga. Mają oni w ważnej misyi dyplomatycznej udać się na półwysep bałkański.

Wiedeń 10 września. W sprawie oszustwa na tutejszym urzędzie cłowym uwięziono wczoraj dwóch bardzo znacznych kupców Gerngrossa i Schöffera. Malwersacye te są ogromnych rozmiarów.

Praga 10 września. Na Starem mieście w Pradze zwyciężył przy wyborach do Rady Państwa młodoczech profesor Błażek przeciw staroczeskiemu kandydatowi.

Madryt 10 września. W Barcelonie i na Maladze panowały ogromne orkany.

Berlin 10 września. »Norddeutsche Allg. Zeitung« omawia znowu stosunki niemiecko-rossyjskie, starając się przypochlebić Rossyi.

Berlin 10 września. Zjazd szczeciński jest całkiem pewny. Bismarck miał odmówić Turcji pośrednictwa w sprawie bułgarskiej.

Do numeru dzisiejszego załączamy tak dla prenumeratorów miejscowych jak i zamiejscowych, ogłoszenie p. Kazimierza Niesiołowskiego.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.
Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.